PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 214 — ROK VII ŁÓDŹ, PIĄTEK 10 SIERPNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

Rząd USA podważa pokojową współpracę między narodami i systematycznie narusza wiążące uchwały Jałty i Poczdamu

Nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP do rządu Stanów Zjednoczonych

WARSZAWA (PAP) — W dniu 5 lipca 1951 r. rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił do rządu polskiego z wnioskiem o uchylenie artykułu VI traktatu przyjaźni, handlowego i praw konsularnych, zawartego w 1931 r. Jednocześnie rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, że w wypadku nieprzyjęcia przez rząd polski tego wniosku, wypowiada traktat w całości.

W dniu 8 sierpnia br. minister Spraw Zagranicznych, dr Stanisław Skrzeszewski, przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Flack'a i wręczył mu notę rządu polskiego, która stanowi odpowiedź na wystąpienie rządu Stanów Zjednoczonych.

Nota rządu polskiego stwierdza na wstępie, iż **rząd Stanów Zjednoczonych usiłował stworzyć pozory, jakoby chodziło o wypowiedzenie umowy międzynarodowej,** której postanowienia rzekomo dotąd sam honorował. W rzeczywistości od długiego czasu **traktat ten był przez rząd Stanów Zjednoczonych łamany.** Dzisiaj zaś, pod pretekstem propozycji zmiany jednego artykułu, **rząd Stanów Zjednoczonych zabiega o formalne usankcjonowanie swej polityki niewykonywania i łamania tego traktatu.**

W artykule VI traktatu rząd Stanów Zjednoczonych zobowiązał się wyraźnie do udzielenia Polsce takiego najwyższego uprzywilejowania w dziedzinie obrotu handlowego, jakie przyznał jakiemukolwiek innemu krajowi. **W praktyce jednak rząd Stanów Zjednoczonych przy pomocy jednostronnych i bezprawnych decyzji zobowiązanie to stale i systematycznie gwałcił.** Już od 1946 r. rząd Stanów Zjednoczonych rozpoczął systematyczną dyskryminację Polski przy udzielaniu pozwoleń wywozowych na urządzenia w wielu wypadkach już w pełni zapłacone, jak np. zamówiony w 1946 r. i zapłacony sprzęt hutniczy, urządzenia dla kopalń węgla, obrabiarki. Polityka przy udzielaniu pozwoleń wywozowych w praktyce przekształciła się w zakaz wywozu do Polski.

Dwulicowość polityki rządu Stanów Zjednoczonych przejawiła się również w tym, że **usiłując uniemożliwić odbudowę polskich kopalń i ich modernizację, jednocześnie apelował przez swoich przedstawicieli do rządu polskiego o zwiększenie eksportu węgla do krajów Europy Zachodniej.**

Dyskryminując Polskę, Stany Zjednoczone otwierały jednocześnie szerokie możliwości handlowe dla takich kontrahentów, jak faszystowski rząd Hiszpanii. Akcja Stanów Zjednoczonych pod płaszczykiem niesienia pomocy gospodarczej zmierzała do gospodarczego opanowania innych krajów.

Jawne gwałcenie przepisów artykułu VI nie ograniczało się jednak do dyskryminacji w stosunkach gospodarczych. Postanowienia tego artykułu, mówiące o obowiązku najwyższego uprzywilejowania w dziedzinie żeglugi, **zostały naruszone przez rząd Stanów Zjednoczonych,** który stosował dyskryminację polskiej bandery, szykany wobec zawijających do portów amerykańskich polskich statków i ich załóg. Ostatnim aktem tej polityki było uniemożliwienie statkowi „Batory" dalszego kursowania na linii Gdynia — Nowy Jork.

Rząd Stanów Zjednoczonych u**trudniał działanie polskiej misji restytucyjnej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec i uniemożliwiał rewindykację polskiego mienia zagrabionego przez hitlerowców,** nie wahając się wyciągać korzyści z uszczerbkiem dla Polski. Przykładem tego jest fakt zatrzymania i wywiezienia do Stanów Zjednoczo-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nauczyciele zapewniają Prezydenta RP o swej niezłomnej woli walki o pokój i Plan 6-letni

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał depeszę od nauczycieli, pogłębiających obecnie swą wiedzę zawodową i polityczną na kursach wakacyjnych.

„Przesyłamy Ci, Obywatelu Prezydencie, najgorętsze pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej i utrwalenia pokoju — piszą do Prezydenta R. P. uczestnicy kursu dla nauczycieli niewykwalifikowanych w Pułtusku. — **Jednocześnie zapewniamy Cię, że idąc za Twoim przykładem, naszą codzienną pracą będziemy walczyć o wykonanie Planu 6-letniego i o to, aby pokój zwyciężył wojnę".**

Zadania *spółdzielczości* wiejskiej w *kampanii skupu* zboża

We wszystkich niemal gminach województwa łódzkiego PGR-y, spółdzielnie produkcyjne oraz chłopi, gospodarujący indywidualnie, przystąpili już do omłotów. Wraz z ich rozpoczęciem pracujący chłopi przywożą do punktów zsypu swe nadwyżki zbożowe, pragnąc jak najszybciej spełnić obowiązek wobec państwa. Toteż w wielu gminach dzienne plany skupu są poważnie przekraczane. W pow. rawsko - mazowieckim chłopi pracujący realizują dzienne plany odsprzedaży zboża w ponad 200 proc.

Dzięki wzmożonym wysiłkom pracującego chłopstwa, dzięki wielkiej pomocy, udzielanej wsi przez państwo w formie traktorów, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych oraz kwalifikowanego ziarna siewnego, tegoroczne zbiory są znacznie lepsze niż w latach poprzednich. Wzrosła zatem wydajnie ilość zboża, które będzie przywiezione do sprzedaży do punktów zsypu. Stawia to poważne zadania przed aparatem gminnych spółdzielni.

Terminowe i sprawne przeprowadzenie skupu zboża nakłada na pracowników gminnych spółdzielni obowiązek wytężenia wysiłków przy przyjmowaniu zboża, wymaga sprężystej organizacji pracy. Chodzi o to, aby przywożący zboże chłopi byli szybko i uprzejmie załatwieni. Nie mogą się powtarzać wypadki z ubiegłego roku, kiedy to wielu chłopów musiało wystawać godzinami przed punktem zsypu, czekając na swą kolejkę. Nie może się zdarzyć, aby chłopi, odsprzedający państwu zboże, oczekiwali na należność długie dni względnie tygodnie.

Do kampanii skupu należy się sumiennie przygotować. Trzeba doprowadzić do stanu używalności dojazdy, uporządkować place postojowe, wyremontować rampy, zaopatrzyć się w odpowiednią ilość wag, wialni, termometrów, aparatów do mierzenia wilgotności, worków na zboże oraz zapewnić transport do odwożenia zboża z zapełnionych magazynów.

Jednak sprawne przyjmowanie zboża uzależnione jest nie tylko od odpowiedniego przygotowania technicznego. Trzeba też niezwykle troskliwie dobrać obsadę personalną punktów skupu. Magazynierzy powinni znajdować się na odpowiednim poziomie politycznym i moralnym. Od nich bowiem w dużym stopniu zostanie uzależnione, czy chłopi będą zadowoleni z dokonanej transakcji sprzedaży. Trzeba zatem sprawiedliwie i dokładnie obliczać procent wilgotności i zanieczyszczenia, jak najdokładniej ważyć zboże, ażeby chłopu nie wydawało się, że został pokrzywdzony. W wypadkach jakiejkolwiek reklamacji, nie poprzestając na umieszczeniu w widocznych miejscach tablic, podających obowiązujące normy standartów i potrąceń za niższą wartość ziarna, należy chłopu dokładnie wyjaśniać, dlaczego zastosowano to potrącenie, biorąc za przykład zboże innego chłopa o wyższym standarcie.

Obsługa punktów skupu ma do spełnienia doniosłą rolę polityczną. Swą postawą moralną, swym ustosunkowaniem wobec pracującego chłopstwa, może ona wzmocnić zaufanie do spółdzielczości wiejskiej. Swym właściwym postępowaniem zada kłam wrogiej propagandzie kułactwa, usiłującego zohydzić gminne spółdzielnie w oczach małorolnych i średniorolnych chłopów.

Dlatego też komitety powiatowe i gminne winny zwrócić szczególną uwagę na należyte przygotowanie GS do akcji skupu. Zaś podczas kampanii skupu powinny one czuwać nad działalnością obsług punktów skupu, pomagać przy pokonywaniu trudności, otoczyć je polityczną opieką tak, aby skutecznie wypełniły swe zadania dla dobra państwa i pracującego chłopstwa.

Trzeba dopilnować, ażeby pomocy tej udzieliły również powiatowe i gminne rady narodowe, które odpowiadają za sprawny przebieg akcji skupu zboża na swych terenach. Niewątpliwie aparat gminnych spółdzielni, otoczony troskliwą opieką i kontrolowany przez organizacje partyjne oraz rady narodowe, wydatnie przyczyni się do pomyślnych wyników kampanii skupu zboża.

Członkowie spółdzielni produkcyjnych z Krzywca, Kontrewersu i Rąbienia manifestacyjnie odstawili zboże do punktu skupu

W radosnym nastroju, przy dźwiękach muzyki, przybyli przed budynek Prezydium GRN w Rąbieniu członkowie spółdzielni produkcyjnych **z Krzywca, Kontrewersu i Rąbienia** w pow. łódzkim. Za nimi traktory z przyczepami, udekorowanymi transparentami i flagami, wiozące pełne wory zboża. To plon pierwszej zespołowej pracy, który spółdzielcy postanowili odsprzedać państwu w ramach planowego skupu zboża.



Przyczepy naładowane zbożem w drodze do punktu zsypu.

Mają się z czego cieszyć. **Zbiory ich są od 4 do 5 kwintali wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych.** Dzięki pomocy państwa zdołali przed terminem zakończyć żniwa i pierwsi przystąpili do omłotów. Toteż z radością wiozą swe zboże, aby jak najprędzej wywiązać się z obowiązku odsprzedaży zboża.

— My, członkowie spółdzielni produkcyjnej w **Rąbieniu,** z radością patrzymy na traktory, które wiozą nasze ziarno do miasta, na chleb dla robotników — powiedział przewodniczący spółdzielni Stefan Szymanek. — Cieszymy się, **że możemy odwdzięczyć się rządowi i partii za udzieloną nam pomoc w organizowaniu lepszej i wydajniejszej pracy w ramach zespołowych gospodarstw. Mając to na uwadze odsprzedajemy dziś 70 kwintali ziarna z pierwszych omłotów.**

Z radością mówi o osiągnięciach spółdzielni produkcyjnej w Krzywcu jej przewodniczący Stanisław Duchowski. — **Wykonując plan skupu, zacieśniamy sojusz robotniczo - chłopski, oświadczył on.** — W roku bieżącym sprzątnęliśmy bogate plony, **wynoszące ponad 22 kwintale żyta i 28 kwintali pszenicy z 1 ha. Tego nie uzyskał żaden chłop w naszej gromadzie, gospodarujący indywidualnie. Dlatego pragniemy w całej rozciągłości wziąć udział w realizacji Planu 6-letniego, odsprzedając zboże dla miast, dla robotników, którzy coraz więcej produkują maszyn i narzędzi rolniczych dla wsi.**

W prostych słowach podziękował spółdzielcom za ich patriotyczną postawę przewodniczący GRN — **Władysław Fudała** i traktory z przyczepami ruszyły dalej.

Z uśmiechem patrzą spółdzielcy na odjeżdżające wozy, na które przed chwilą załadowali 175 kw. zboża. Od samego rana z zapałem pracowali **Maria Szymanek, Stanisław Witczak, Feliks Wieruszewski i Zygmunt Zawierucha** i nie ustawali ani na chwilę, ładując worek za workiem na platformę. Pomagali również ZMP-owcy, dekorując wozy transparentami i flagami. Kto żyw, pragnął wziąć udział w spełnianiu obywatelskiego obowiązku wobec państwa.

9 sierpnia — Dniem Dziewcząt

Złote Medale Pokoju dla młodzieżowych aktywistek z różnych krajów

BERLIN (PAP). — 9 sierpnia — piąty dzień wspaniałego święta jedności młodzieży świata w walce o pokój i przyjaźń między narodami — obchodzony był jako „DZIEŃ DZIEWCZĄT".

Wielotysięczne zastępy dziewcząt wypełniły wzgórze parku Friedrichshain, gdzie odbył się wiec.

Marie Claude Vaillant-Couturier przekazała uczestniczkom Zlotu pozdrowienia miłujących pokój kobiet całego świata.

Z kolei przemawia, owacyjnie witana, partyzantka koreańska **Li Sun Im.**

Po przemówieniach delegatek dziewcząt irańskich, francuskich, włoskich, niemieckich i dziewcząt chińskich, zabrała głos przedstawicielka dziewcząt ZSRR Kawiersniewa stwierdzając, że manifestacje odbywające się w Berlinie stanowią dalszy dowód potęgi światowego ruchu obrońców pokoju.

Następnie Marie Claude Vaillant-Couturier wręcza **ZŁOTE MEDALE POKOJOWE Z WIZERUNKIEM GOŁĘBIA, ufundowane przez Światową Demokratyczną Federację Kobiet, dziesięciu młodym bojowniczkom o pokój z różnych krajów. Wśród burzliwych owacji odznaki te otrzymują: 22-letnia partyzantka koreańska Li Sun Im, francuska bojowniczka o pokój Raymonde Dien, warszawska murarka — przodownica pracy i racjonalizatorka — ALINA SZARLIŃSKA, vietnamska przodownica pracy Truong The Ein, oraz dziewczęta z Iranu, Iraku, Tunisu, Anglii, Włoch i Szwecji, które wyróżniły się szczególnie ofiarną walką o pokój.**

Raymonde Dien odczytała tekst orędzia młodych uczestniczek Zlotu do dziewcząt całego świata. **Dziewczęta zgromadzone w Berlinie ślubują, że wzmogą walkę o pokój i pozdrawiają swe siostry we wszystkich krajach. Orędzie stwierdza, że „Dzień Dziewcząt" uznany zostaje za coroczne święto międzynarodowe.** Uczestniczki wiecu jednomyślnie zaaprobowały tekst orędzia.

Następnie poszczególne delegacje wręczyły sobie nawzajem dary na znak przyjaźni łączącej dziewczęta różnych krajów.

Kolejne posiedzenie Rady Gosp.-Społecznej ONZ

GENEWA (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ wygłosił przemówienie delegat ZSRR — Arkadiew. Podkreślił on, że przedstawione Radzie sprawozdanie o sytuacji gospodarczej świata celowo pomija sukcesy gospodarcze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, rozdmuchując jednocześnie rzekome osiągnięcia krajów kapitalistycznych.

Tymczasem ścisłe badania wskazują, że gospodarka Stanów Zjednoczonych nosi obecnie charakter wyraźnie inflacyjny.

Arkadiew podkreślił następnie, że głównym narzędziem militaryzacji gospodarki krajów zachodnio - europejskich i przygotowania agresywnej wojny jest plan Marshalla.

Rząd ČSR protestuje przeciwko popieraniu przez USA niemieckich odwetowców

PRAGA (PAP). — MSZ wystosowało do rządu USA notę, w której wskazując na jawne popieranie przez USA odwetowej, rewizjonistycznej działalności repatriowanych Niemców w Trizonii, ostro protestuje przeciwko naruszaniu przez rząd USA obowiązujących umów w sprawie Niemiec i ogólnie przyjętych zasad stosunków międzynarodowych.

Agresorzy amerykańscy gwałcą strefę neutralną w Korei

PEKIN (PAP). — Gen. Nam Ir, szef delegacji koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich na rokowania w Kaesongu, skierował do szefa delegacji amerykańskiej — adm. Joy pismo, w którym **protestuje przeciwko ostrzelaniu w dniu 7 sierpnia przez samoloty USA — samochodu ciężarowego delegacji koreańskiej.** Samochód zgodnie z zawartym porozumieniem pokryty był z przodu białym płótnem i posiadał białą flagę.

* * *

Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Amerykańskie oddziały zbrojne, gwałcąc porozumienie w sprawie strefy neutralnej w rejonie Kaesongu, **otworzyły dnia 7 sierpnia o godzinie 10 min. 45 ogień na miejscowość Panmundżon.** Jest to już drugi wypadek ostrzeliwania miejscowości Panmundżon, położonej w neutralnej strefie Kaesongu — podczas trwania rokowań.

Gmina Boguszyce zbiorowo sprzedaje zboże

W dniu 8 bm. na 50 wozach, udekorowanych transparentami i proporcami, chłopi gromad Boguszyce Duże, Kaliszki, Soszyce i Sochowa w gminie Boguszyce manifestacyjnie powieźli zboże do punktu zsypu w Rawie Mazowieckiej. Na przedzie długiego węża furmanek jechał wóz z transparentem, na którym widniał napis: „Gmina Boguszyce wykona plan skupu zboża przed terminem". Ogółem przywieziono ponad 200 kwintali ziarna. Na terenie gminy Boguszyce 125 chłopów małorolnych i średniorolnych wypełniło już swe roczne zobowiązanie w 100 procentach.

Na Zlocie w Berlinie



Dzień otwarcia Zlotu w Berlinie był dniem powszechnej radości. Na zdjęciach: 1 Defilada młodzieży niemieckiej. 2) Barwne stroje młodzieży radzieckiej wzbudzają powszechny zachwyt. 3) Maszeruje delegacja Libanu. 4) Na czele wielotysięcznego pochodu — sztandar Zlotu. 5) Przemarsz grupy dziewcząt radzieckich. 6) Delegacja bohaterskiej młodzieży koreańskiej. 7) W zwartym szyku defilowały kolumny ZMP-owców. 8) Zebrane tłumy na trybunie serdecznie pozdrawiały uczestników defilady.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przekreśliła plany zdrajców i szpiegów

Wrażenia delegatów robotniczej Łodzi z sali sądowej w Warszawie

8 sierpnia rb. o świcie wyjechały delegacje robotników z Łodzi i województwa do Warszawy, aby przysłuchać się przebiegowi procesu, jaki toczy się przed Najwyższym Sądem Wojskowym.

Późnym wieczorem po powrocie z Warszawy uczestnicy delegacji podzielili się z nami swymi wrażeniami. Nie było znać po nich wcale zmęczenia, spowodowanego podróżą i długotrwałym siedzeniem na sali sądowej. Byli tak przejęci, oburzeni, tak wstrząśnięci tym, co widzieli na własne oczy, że te uczucia wzięły górę nad wszelkimi innymi. Po ich słowach, ruchach, po doskonałym zapamiętaniu sobie poszczególnych faktów, łatwo było poznać, że głęboko przeżyli godziny, spędzone na procesie.

— Ten przypominał jeden fakt, tamten drugi, nawzajem uzupełniali swe wrażenia. Wielu towarzyszy podczas przerw w rozprawie przygotowało sobie skrzętnie notatki. Chcieli dokładnie utrwalić słowa tych arcyzdrajców. **Tow. Kossobudzki z ZPB im. Dzierżyńskiego** wyjął kartkę, na której zapisał sobie, jak wyglądali oskarżeni.

— Wyobraźcie sobie — opowiadał z przejęciem — wyglądali świetnie, przyzwoicie ubrani, nie znać było po nich wcale więzienia.

— Przecież to zrozumiałe — wtrąciła **tow. Łompieś, z ZPB im. Okrzei** — w Polsce Ludowej nikt nie znęca się nad więźniami. Zasłużyli to i tak otrzymają karę. A to, że wyglądali dobrze, świadczy najlepiej, że sumienie ich nie dręczyło, że nie przybił ich ogrom, popełnionych win.

Tow. Zapart z ZPO im. Próchnika opowiada: — Na sali sądowej było moc ludzi. Przyjechały delegacje robotników z całego kraju. Rozprawie przysłuchiwało się wielu wojskowych. My z napięciem przyglądaliśmy się oskarżonym. Tatar mówił głośno i był pewny siebie. Widać, że to szpieg „wykwalifikowany". Szczególnie wtedy, gdy „sypali" go świadkowie, prosił często o głos i starał się wykręcać jak mógł. Sam też „sypał" kogo się dało.

— Kiedy Spychalski powiedział, że widział się z Tatarem tylko dwa razy, ten zaraz zaprzeczył — dodaje **tow. Krzywański z ZPB im. Dubois.** — „Widziałem się ze Spychalskim 5 razy" — oświadczył.

— Cały przebieg rozprawy wykazał, jak w obliczu sprawiedliwości cała ta dobrana szajka zwala na siebie nawzajem winę i stara się wykręcić z matni. Widać było, jacy to są ludzie — wyzuci z jakichkolwiek uczuć dla ojczyzny i narodu — stwierdza **Maria Dalewska z ZPB im. Kunickiego.** — Wprost zadziwiał nas spokój, z jakim mówili o swej potwornej zdradzie — o przysyłaniu raportów szpiegowskich, o kontaktach z ambasadą angielską i amerykańską, o judaszowskich dolarach, jakie otrzymywali za swą robotę — mówili tak, jak o jakichś transakcjach handlowych.

— Łotry, żerowali na naszej krzywdzie. Świadek Kulerski zeznał, że przewiózł z Londynu dla Mikołajczyka 40 tysięcy dolarów w puszkach od konserw. Na co były te dolary? Na naszą zagładę — powiada wielce zaperzony **Józef Woźniakiewicz, mechanik z ZPB im. Marchlewskiego.** — Trudno wprost opowiedzieć nasze uczucia, kiedy tak słuchaliśmy słów tych sprzedawczyków własnej ojczyzny.

Wielkie wrażenie wywarły na robotnikach łódzkich zeznania Spychalskiego, byłego wiceministra Obrony Narodowej. Wprost w głowach im się nie chciało pomieścić, że człowiek, pozostający na tak wysokim stanowisku, świadomie przyjmował do Wojska Polskiego ludzi, pozostających na żołdzie obcego wywiadu.

— Widać było na twarzy Spychalskiego zażenowanie. Nie spodziewał się, że tyle oczu będzie na niego patrzeć. Po prostu przybiły go te spojrzenia pełne niewypowiedzianej nienawiści — stwierdzają robotnicy. — Mówił tak cicho, że ledwo go było słychać. Każde słowo prokuratora demaskowało go bez litości.

— Kiedy zeznawał Spychalski, powstał na sali szmer oburzenia — powiada **Władysław Chmielewski, majster z ZPB im. Stalina.** — Oburzenie to wzmagało się, gdy Spychalski przyznał, że na jego wniosek przyjęto do wojska Hermana i Kirchmayera, i że również na jego wniosek odznaczeni oni zostali Krzyżami Grunwaldu III klasy. Cisza zapanowała na sali, jak makiem zasiał, kiedy po odczytaniu uchwały Biura Politycznego KC PZPR o pracy w wojsku, Spychalski przyznał, że świadomie łamał linię partii.

— Chłonęliśmy chciwie każde słowo — rzuca **Jan Bystrzycki, pracownik Centrali Tekstylnej.** — Ten dzień spędzony na procesie był przecież dla nas nie lada nauką.

Takie wnioski wyciągnęła z pobytu na procesie cała delegacja. Zobaczyli tych, którzy chcieli zaprzedać nasz kraj w niewolę anglo-amerykańskiego imperializmu, tych, którzy chcieli przywrócić dawne okrutne czasy kapitalistycznego wyzysku i nędzy, którzy chcieli sprowadzić na powrót do Polski fabrykantów, obszarników i sanacyjną klikę rządową. Nic dziwnego, że oburzenie i nienawiść przejęły serca robotników.

— Nigdy nie pozwolimy odebrać sobie naszych zdobyczy — powiada **Franciszek Pawłowski z ZPB im. Szymańskiego.** — Nigdy już ci panowie nie dojdą u nas do władzy — dodaje **Stefan Bocheński z ZPJG im. Wróblewskiego.** — Jesteśmy dumni z siły naszej partii, która potrafiła zdemaskować i unicestwić plany zdrajców i szpiegów. Jesteśmy dumni z naszego wojska ludowego, które stoi na straży naszych interesów.

Dzień spędzony na rozprawie przeciwko b. sanacyjnym oficerom był dla robotników lekcją czujności. Nauczył ich, że budując nową ojczyznę, trzeba mieć oczy szeroko otwarte na krecią działalność wrogów.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 9 bm. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Państwa Izrael w Polsce pana Aryeh Leon Kubovy.

W dniu 9 bm. nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu w Polsce pan Ismail Medjdi złożył wizytę wstępną ministrowi Spraw Zagranicznych dr. Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

Kolonizatorzy francuscy barbarzyńsko bombardują wsie vietnamskie

PEKIN (PAP). — Jak podaje Vietnamska Agencja Informacyjna, lotnictwo kolonizatorów francuskich dokonuje coraz częściej nalotów na wsie w rejonie delty rzeki Czerwonej w północnym Vietnamie. M. in. po barbarzyńskim zbombardowaniu świątyń w prowincjach Hao-Binh, pięć samolotów francuskich zrzuciło sto bomb na Osiedle Lang-Hoi w prowincji Nin-Binh, zabijając przeszło 70 mieszkańców i raniąc 110.

Na szpaltach prasy radzieckiej

Obowiązek miłujących pokój narodów

W artykule wstępnym „Prawdy" pt. **„Obowiązek miłujących pokój narodów"** czytamy m. in.:

— Związek Radziecki kroczy w awangardzie walki o zachowanie i utrwalenie pokoju. Od pierwszej chwili utworzenia państwa radzieckiego, rząd ZSRR prowadzi konsekwentną politykę, zmierzającą do utrwalenia pokoju i zacieśnienia przyjaznych stosunków między narodami.

Włodzimierz Lenin podkreślał, że „cała nasza polityka i propaganda bynajmniej nie zmierza **do wpędzania narodów w wojnę, lecz do położenia kresu wojnie".**

Określając podstawowe zadanie polityki zagranicznej ZSRR, towarzysz Stalin mówi: **„Podstawę polityki naszego rządu, polityki zagranicznej, stanowi idea pokoju. Walka o pokój, walka przeciwko nowym wojnom, demaskowanie wszelkich kroków, podejmowanych ze względu na przygotowanie nowej wojny, demaskowanie kroków osłanianych flagą pacyfizmu, w rzeczywistości zaś przygotowujących wojnę — oto nasze zadanie".**

Po zwięzłym omówieniu podstawowych aktów państwa radzieckiego w dziedzinie polityki zagranicznej, zmierzających do zachowania i utrwalenia pokoju, „Prawda" pisze:

Państwo radzieckie zawsze dążyło i dąży do zacieśnienia rzeczowych, handlowych oraz przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami i narodami. Ludzie radzieccy uważają, że stosunki między krajami winny się opierać na zasadach równouprawnienia i wzajemnego poszanowania praw i interesów wszystkich narodów — wielkich i małych. Związek Radziecki popiera wszelką inicjatywę, rzeczywiście zmierzającą do zbliżenia między narodami.

Realizowanej konsekwentnie przez Związek Radziecki polityce pokoju i bezpieczeństwa, równouprawnienia i przyjaźni między narodami przeciwstawia się inna polityka — polityka przygotowywania i rozpętywania nowej wojny, prowadzona przez agresywne siły Stanów Zjednoczonych, Anglii i innych państw imperialistycznych.

Ludzie radzieccy i miliony ludzi poza granicami naszego kraju przekonują się codziennie, że polityka i postępowanie rządu amerykańskiego odbiegają od jego deklaracji słownych w sprawie zachowania pokoju, jak również od pokojowych dążeń narodu amerykańskiego.

Walka o pokój jest żywotną sprawą wszystkich narodów świata. Obowiązkiem miłujących pokój narodów jest: prowadzić niezachwianie politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju, nie dopuszczać do wyścigu zbrojeń, doprowadzić do redukcji zbrojeń i do zakazu broni atomowej, przyczynić się do zawarcia Paktu Pokoju.

Francuskie stronnictwa reakcyjne poparły kandydaturę Plevena na premiera

PARYŻ (PAP). — Po kilku dniach rozmów z przedstawicielami francuskich partii reakcyjnych kandydat na premiera, Rene Pleven, zwrócił się do Zgromadzenia Narodowego o tzw. inwestyturę.

W oświadczeniu złożonym w Zgromadzeniu Pleven **zażądał od narodu francuskiego nowych ofiar w celu wzmożenia tempa zbrojeń.**

W dziedzinie polityki wewnętrznej Pleven oświadczył, że będzie domagał się **rewizji konstytucji i „reform administracyjnych" — zapowiadając dalsze ograniczenie swobód demokratycznych.**

Program gospodarczy Plevena sprowadza się do dążenia do osiągnięcia „równowagi budżetu" przez dalsze obcięcie wydatków na potrzeby cywilne. Powołując się na konieczność osiągnięcia tej „równowagi budżetu" **Pleven odmówił rozpatrzenia sprawy podwyżki płac.**

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, to Pleven oświadczył, że pozostanie ona bez zmian i poświęcił dłuższy ustęp swego przemówienia wychwalaniu agresywnego paktu atlantyckiego.

W **głosowaniu, dzięki poparciu stronnictw reakcyjnych, kandydatura Plevena na premiera została zatwierdzona 391 głosami przeciwko 102.**

Nie ma żadnej przeszkody dla kontynuowania rokowań w Kaesongu

Odpowiedź generałów Kim Ir Sena i Peng Teh-huei'a — Ridgway'owi

PEKIN (PAP). — Dowódca naczelny koreańskiej armii ludowej generał Kim Ir Sen i dowódca ochotników chińskich generał Peng Teh-huei przesłali 9 b. m. generałowi Ridgway'owi odpowiedź na jego depeszę z 7 b. m. Odpowiedź brzmi:

„Poinformowaliśmy Pana w naszej odpowiedzi z 6 sierpnia, że wydaliśmy ponownie naszym strażom w strefie neutralnej Kaesongu rozkaz, by ściśle przestrzegały warunków porozumienia z 14 lipca i zapewniły, by wypadki naruszenia tego porozumienia nie powtórzyły się.

Ponieważ stanowczo zapewniliśmy ściśle przestrzeganie porozumienia w sprawie strefy neutralnej rejonu Kaesongu, nie zdarzy się z naszej strony z pewnością nic, co by naruszało porozumienie, chyba że wasza strona będzie fabrykowała umyślne preteksty do zerwania rokowań w sprawie rozejmu.

Jeśli o nas chodzi — stanowczo nie chcemy dopuścić do zerwania rokowań pochopnie i w sposób nieodpowiedzialny, bez zastosowania takich kroków proceduralnych, jak protesty, dochodzenia i konsultacje dla uregulowania sprawy w wypadku, gdyby doszło do podobnego uchybienia z waszej strony.

Żywimy nadal nadzieję, że wyda Pan swej delegacji polecenie, by przybyła do Kaesongu dla wznowienia rokowań".

Poparcie dla hitlerowskiego okupanta i współpraca z Intelligence Service

Dalsze zeznania świadków w procesie kliki sanacyjnych oficerów

WARSZAWA (PAP). — W dalszym ciągu rozprawy w dniu 8 bm. zeznania składał świadek **SKIBIŃSKI FRANCISZEK,** doprowadzony z aresztu śledczego.

W dłuższym wywodzie świadek przedstawia sądowi szczegóły, w jakich został zwerbowany na terenie Anglii przez osk. Tatara do dywersyjno - wywiadowczej organizacji w Wojsku Polskim. Wówczas osk. Tatar przeprowadził ze świadkiem dłuższą rozmowę, w której uzasadniał konieczność współdziałania w szeregach tej konspiracyjnej organizacji.

„Z tego, co mówił gen. Tatar — zeznaje świadek — zrozumiałem, że **organizacja pozostaje w aliansie ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją i że, oczywiście, pomoc ze strony tych aliantów jest zapewniona.** Wynikało z tego, co dowiedziałem się od gen. Tatara, że **istnieje powiązanie tzw. rządu londyńskiego z odpowiednimi komórkami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które udzielają pomocy organizacji".**

Na pytanie prokuratora, kto pomagał Tatarowi w przerzucaniu zwerbowanych członków organizacji do kraju, świadek stwierdza, że **wiadome mu jest, iż istniała łączność pomiędzy organizacją a brytyjskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz brytyjskim Ministerstwem Wojny i te właśnie instytucje ułatwiały przerzuty.**

Według zeznań świadka, po przyjeździe do kraju i po nawiązaniu kontaktu z Kirchmayerem został on przydzielony do Akademii Sztabu Generalnego. Przełożonym jego w służbie był Kirchmayer, który też od razu **wyznaczył świadkowi zadanie szpiegowskie.**

Kolejne zeznania składa świadek **ZAKRZEWSKI,** z zawodu prawnik, przebywający obecnie w więzieniu.

Świadek zeznaje, że oskarżonych Tatara i Hermana poznał w czasie swej pracy w okresie okupacji, zajmując stanowisko szefa kontrwywiadu w II oddziale komendy głównej AK. Z tytułu zajmowanego stanowiska świadek składał referaty t. zw. bezpieczeństwowe, komendantowi głównemu AK, który przyjmował je m. in. w obecności szefa III oddziału komendy głównej — Tatara.

Na pytanie prokuratora, jakie materiały z zakresu działalności antykomunistycznej kontrwywiadu AK były w posiadaniu świadka, jako szefa wydziału bezpieczeństwa i kontrwywiadu, świadek zeznaje, iż **do tej pracy powołany był referat pod kryptonimem początkowo „Korweta" a później „999".** Referat ten zajmował się zbieraniem wiadomości, dotyczących działalności organizacji lewicowych, organizacji wojskowych lewicy, tj. Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

Drugi oddział AK prowadził również działalność antyradziecką. W tym celu stworzony był specjalny dział, który prowadził wywiad w bliskim sąsiedztwie linii frontowej, z chwilą cofania się frontu — ludzie tego działu pozostawali po stronie radzieckiej.

Na pytanie prokuratora, **co wie** o powiązaniach kontrwywiadu z Niemcami, świadek opowiada o trzech znanych mu wypadkach, a mianowicie: **„Znany był wypadek rozmowy szefa kontrwywiadu okręgu warszawskiego — Kozubowskiego z kapitanem gestapo Spielkerem.** Na raport, jaki złożono w tej sprawie komendantowi głównemu, otrzymano odpowiedź, iż **sprawa ta znana jest komendantowi i nie należy się nią interesować.** Drugim wypadkiem była sprawa Hirosza. Został on aresztowany przez Niemców **i po ujawnieniu przezeń szeregu magazynów konspiracyjnych, został zwolniony".**

„Trzecia sprawa była sprawą szefa wydziału bezpieczeństwa czy wywiadu delegatury rządu Mylińskiego. W roku 1943 Myliński został aresztowany razem z dwoma czy trzema swoimi współpracownikami podczas pracy nad materiałami z odcinka lewicy. W parę miesięcy potem — jak zeznaje świadek — **Myliński został zwolniony. Sam Spielker, kapitan gestapo, odwiózł go do domu samochodem.** Później Myliński miał ze Spielkerem rozmowę na temat sytuacji w kraju i zagadnienia lewicy".

PROK.: Co świadkowi wiadomo jest o działalności IS (Intelligence Service) w tym czasie w kraju?

ŚWIADEK: Rozpracowując jedną z placówek niemieckiego wywiadu, a mianowicie działalność płk. Smysłowskiego - Boryza i osób, które były z nim powiązane, ujawniliśmy wśród nich niejakiego Cybulskiego, który przy bliższym rozpracowaniu, jak się okazało, był Anglikiem i jego prawdziwe nazwisko brzmiało William Horacy Cook. Cook był jeszcze przed wojną pracownikiem IS. Daliśmy o tym znać do centrali do Londynu, skąd otrzymaliśmy odpowiedź, by **sprawą Cooka się nie interesować.**

Po zeznaniach świadków prokurator i obrońcy złożyli wnioski o przyjęcie w poczet dowodów szeregu dokumentów. Na tym sąd zarządził przerwę w rozprawie do **dnia** 10 sierpnia br.

Nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP do rządu Stanów Zjednoczonych

(Dokończenie ze str. 1)

nych nawet rasowych koni z polskich stadnin, zrabowanych przez hitlerowskiego okupanta.

Rząd Stanów Zjednoczonych **utrudniał, a w końcu uniemożliwił działanie Polskiej Misji Repatriacyjnej.** Wbrew solennym zobowiązaniom konsekwentnie **odmawiał wydania w ręce polskich organów sprawiedliwości zbrodniarzy wojennych,** winnych wymordowania milionów Polaków, umożliwiając im, pod swoją szczególną opieką, powrót do życia politycznego w Niemczech Zachodnich.

Wszystkie te akty stanowią część znanej już dzisiaj polityki, zmierzającej do podważenia pokojowej współpracy międzynarodowej. **Rząd Stanów Zjednoczonych przez stałe naruszanie wiążących decyzji Jałty i Poczdamu, uniemożliwia stabilizację stosunków w Europie. Rząd buduje bazy agresji i sięga do aktów bezprawia i interwencji.**

Rząd Stanów Zjednoczonych — mówi dalej nota — chciałby uwolnić się od odpowiedzialności wobec Polski i szerokiej opinii publicznej za łamanie wiążącej umowy międzynarodowej.

Oceniając notę Stanów Zjednoczonych, jako próbę legalizacji systematycznych naruszeń traktatu, dokonywanych przed wręczeniem wspomnianej noty z 5 lipca 1951 r., Rząd polski oświadcza, że **państwo łamiące prawo nie może korzystać z nielegalnej swojej akcji, by uwolnić się od innych postanowień dokumentu międzynarodowego.**

W zakończeniu nota rządu polskiego stwierdza, że „rząd Stanów Zjednoczonych pozbawił się prawa korzystania z tych przywilejów, które traktat mu dawał".

Jednocześnie z wręczeniem powyższej noty **minister Spraw Zagranicznych, dr Stanisław Skrzeszewski, zażądał zlikwidowania placówki służby informacyjnej ambasady Stanów Zjednoczonych — USIS w Warszawie, której działalność daleko wybiegała poza ramy normalnej działalności informacyjnej ambasady.** Charakter działalności USIS szczególnie wyraźnie występował w biuletynach, wydawanych przez tę placówkę, które poświęcały większość zamieszczanych artykułów propagandzie wojennej, skierowanej przeciwko pokojowej współpracy międzynarodowej i przeciwko państwom zaprzyjaźnionym z Polską.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Kłamstwo to nieodłączny atrybut polityki imperialistycznej. Kłamią imperialistyczni politycy, imperialistyczne radio, imperialistyczna prasa. Kłamią, ponieważ prawda jest dla nich śmiertelnym niebezpieczeństwem, kłamią, ponieważ boją się swoich narodów.

Prezydent Truman skierował na ręce przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernika, 7 lipca orędzie, na które otrzymał odpowiedź od przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, M. Szwernika, oraz rezolucję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wystosowaną w odpowiedzi na wspólną rezolucję Senatu i Izby Reprezentantów.

W dokumentach tych wskazano wszystkie niezbędne środki dla utrzymania i zabezpieczenia pokoju na świecie. Są to przede wszystkim: zawarcie paktu pokoju między pięcioma mocarstwami, a w dalszych konsekwencjach wyrzeczenie się przez mocarstwa stosowania siły zbrojnej, redukcja zbrojeń, zakaz broni atomowej, rozwinięcie gospodarczej i kulturalnej współpracy między narodami.

Wszystkie te propozycje stawiano już na forum międzynarodowym. Propozycje te wysuwali politycy radzieccy. Torpedowali je imperialistyczni politycy amerykańscy, łaknący nowej wojny. Wydarzenia ubiegłego tygodnia są niezbitym dowodem, że polityka rządu USA jest jaskrawym zaprzeczeniem myśli wyrażonych w orędziu Trumana. Zacznijmy od Kaesong.

• UCIECZKA PRZED POKOJEM — POGOŃ ZA TUNGSTENEM

W rokowaniach w Kaesong trwa przerwa. Delegacja amerykańska wysunęła prowokacyjną propozycję stworzenia linii demarkacyjnej daleko na północ od 38 równoleżnika, a potem nie zjawiła się w dniach następnych na rokowania.

Jako pretekstem posłużyła się błahym incydentem mimowolnego przejścia kilku strażników koreańskich przez neutralną strefę rokowań. Mimo wydania zarządzeń, które zapobiegną w przyszłości takim przypadkowym incydentom, delegacja amerykańska nie podjęła rozmów.

Do czego zmierzają Amerykanie, wysuwając żądanie utworzenia linii demarkacyjnej na północ od obecnej linii frontu pokrywającej się mniej więcej z 38 równoleżnikiem? Rzecz jasna, pragną stworzyć sytuację, w której niedogodne dla nich, „grożące pokojem" rokowania w Kaesong stałyby się niemożliwe. Jeden z dziennikarzy amerykańskich, Pearson, ujawnił, że imperialiści amerykańscy polują na pokłady tungstenu, położone bezpośrednio na północ od 38 równoleżnika. USA odczuwają krytyczny brak tego surowca, niezbędnego dla celów zbrojeniowych. Poza tym imperialiści chcą w ten sposób zdobyć dogodne pozycje do dalszej agresji.

Wobec tych wrogich pokojowi manewrów amerykańskich polityków wojny, Agencja Nowych Chin opublikowała artykuł dowódcy ochotników chińskich, gen. Peng Teh-huei, w którym oświadczył on m. in.:

„... Jeśli strona amerykańska doprowadzi do zerwania rokowań, to sytuacja wojenna obróci się na ich niekorzyść".

Amerykańscy imperialiści mieli już okazję niejednokrotnie się przekonać, że oświadczenia chińskie znajdują potwierdzenie w faktach. Wojska ludowe wiedzą o co walczą. Ich celem jest położenie kresu potwornym zbrodniom okupantów amerykańskich.

AMERYKAŃSKA KLĘSKA W BERLINIE

W Berlinie odbywa się gigantyczna manifestacja młodzieży całego świata. Zlot Młodych Bojowników o Pokój wykazuje, że młodzież świata, w tym młodzież niemiecka nie pójdzie na lep amerykańskiego programu rozpętania nowej wojny. Zlot jest klęską imperialistów. Potwierdzają to wypowiedzi polityków i prasy imperialistycznej. Komendant brytyjskiego sektora Berlina, gen. Bourne, oświadczył:

„Zlot pozyskał entuzjazm i serca młodzieży... Zachód nie ma do zaofiarowania idei, która byłaby w stanie rywalizować z radziecką".

Korespondent „Daily Mirror" donosi z Berlina: „Choć z wahaniem, muszę jednak uchylić kapelusza przed Zlotem w Berlinie. Stanowi on wielki sukces komunistów. Przyznaję to jako nie-komunista".

Imperialiści amerykańscy i angielscy oraz policja Adenauera użyli wszystkich sposobów, by uniemożliwić delegacjom przedostanie się do Berlina. Na próżno.

Oczywiście użyto również tak ogranych chwytów jak ostre pogotowie okupacyjnych oddziałów zachodnich stref Berlina, rzekomo w obawie „przed inwazją komunistycznej młodzieży". Wszystko to jednak nie przeszkodziło w pracach przygotowawczych i w otwarciu Zlotu. W Berlinie młodzież całego świata zadaje klęskę imperialistom. Dowodzi, że nie zna granic ni kordonów tam, gdzie toczy się bój o pokój.

MELDUNEK Z FRONTU BUDOWY KOMUNIZMU

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej w II kwartale 1951 r. jest nowym świadectwem wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym. Wykonanie planu produkcji przemysłowej w 104 proc., pomyślne i szybkie przeprowadzenie siewów wiosennych przez kołchozy i sowchozy, wzrost obszaru zasiewów kultur rolniczych o 6 milionów ha, to kolejne zwycięstwo budowniczych komunizmu. Rośnie potęga kraju nadziei wszystkich obrońców pokoju. ZSRR jest niezwyciężoną twierdzą pokoju.

PM.

Poprawa w przemyśle bawełnianym zależy od wykonania uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR

Minął już rok od chwili podjęcia przez Biuro Organizacyjne KC PZPR, kierowanego troską o realizację zadań, stojących przed przemysłem bawełnianym w Planie 6-letnim, specjalnej uchwały, w której wskazało ono na błędy i niedociągnięcia, istniejące w pracy tego przemysłu oraz na sposoby ich usunięcia.

Uchwała ta stałaby się na długi okres czasu cennym przewodnikiem i drogowskazem w pracy nie tylko organizacji partyjnych, ale i rad zakładowych oraz administracji, gdyby nie to, że wskazania w niej zawarte zostały zbyt szybko zapomniane, a większość zainteresowanych przeszła nad nimi zbyt szybko do porządku dziennego.

Można śmiało powiedzieć, że w sierpniu, wrześniu czy październiku ub. roku nie było w zakładach przemysłu bawełnianego ani jednej organizacji partyjnej, związkowej czy kierownictwa administracyjnego, które by nie przeanalizowały uchwały Biura Organizacyjnego, nie wyciągnęły z niej wniosków, nie podejmowały w oparciu o nią własnych, dostosowanych do warunków terenowych, uchwał.

Ta pełna wówczas mobilizacja, ten zapał, z jakim przystąpiono do realizacji wskazań i postanowień uchwały Biura Organizacyjnego, stworzyły odpowiednie warunki dla osiągnięcia wielu pięknych sukcesów produkcyjnych, jakimi zakłady włókiennicze, a przede wszystkim przemysłu bawełnianego, wykazały się pod koniec ubiegłego roku.

Wszędzie tam, gdzie uchwała została wprowadzona w życie, gdzie jej wytyczne były konsekwentnie realizowane, uzyskano dobre wyniki, przed terminem zrealizowano plany produkcyjne, podniosła się jakość produkcji. I odwrotnie — gdy któryś zakład borykał się nieustannie z trudnościami, gdy jego załoga nie wykonywała zadań wynikających z planu, to można było bez obawy popełnienia omyłki powiedzieć, iż **tam uchwała nie dotarła do robotników, że administracja, organizacja partyjna i rada zakładowa nie zrozumiały jej znaczenia i nie dość dogłębnie ją przeanalizowawszy, nie realizują zawartych w uchwale wytycznych.**

Tak było na przykład **w Zakładach im. Marchlewskiego i w ZPB im. Harnama.** Wystarczyło jednak, żeby i tam wskazania uchwały wywołały należyty oddźwięk, aby w zakładach tych nastąpił, naturalnie po pewnym czasie, **zasadniczy zwrot na lepsze.**

Jeżeli w końcu ub. roku ZPB im. Armii Ludowej mogły się poszczycić mianem przodującego zakładu w przemyśle bawełnianym, to właśnie dlatego, że w owym okresie wskazania, zawarte w uchwale, znajdowały tam właściwe zrozumienie i oddźwięk i były konsekwentnie wcielane w życie, tak przez organizację partyjną, jak i przez administrację.

Ale osiągnięte wówczas sukcesy uśpiły czujność towarzyszy. Nastąpiło samouspokojenie, upojenie sukcesami, zapomniano o dalszej, konsekwentnej realizacji wytycznych uchwały i w konsekwencji ZPB im. Armii Ludowej spadły na szary koniec w szeregu zakładów przemysłu bawełnianego.

Podobna słabość i brak zdecydowania w realizacji wskazań uchwały Biura Organizacyjnego cechowały nie tylko towarzyszy z Rudy Pabianickiej, ale **zdecydowaną większość organizacji partyjnych, rad zakładowych i administracji w przemyśle bawełnianym. Dotyczy to zresztą w równej mierze także Centralnego Zarządu.**

Kierownictwom organizacji partyjnych, rad zakładowych i administracji bardzo często wydawało się, że wystarczy omówić uchwałę na zebraniu dyrektorów w Centralnym Zarządzie, opracować pięknie sformułowane wnioski, aby reszta już sama się zrobiła. Czynniki administracyjne zaś ze swej strony, zgodnie z zaleceniem, rozpatrzyły te wnioski w mniejszym lub szerszym gronie, wyznaczyły ludzi odpowiedzialnych za poszczególne punkty i na tym koniec.

Tym jednak, czy wnioski i postanowienia uchwały zostały rzeczywiście zrealizowane, czy naprawdę zostało zrobione to, co z nich wynikało — nie zainteresował się prawie nikt.

Bywało też inaczej.

Weźmy dla przykładu **Dzielnicę Fabryczną.** Po szczegółowym zapoznaniu się z uchwałą Biura Organizacyjnego oraz rozpatrzeniu wniosków egzekutywy Komitetu Łódzkiego PZPR, wyznaczono tam towarzyszy odpowiedzialnych za realizację każdego z poszczególnych postanowień i przeniesiono je do podstawowych organizacji partyjnych. Tu znów analiza, uchwała i z kolei oddziałowe organizacje rozpracowały już szczegółowo na swych zebraniach konkretne zagadnienia, dotyczące poszczególnych oddziałów.

Trzeba przy tym stwierdzić, iż jeżeli chodzi o Dzielnicę Fabryczną, a więc ZPB im. Stalina, to nie ograniczano się tam bynajmniej do samego tylko podejmowania uchwał, ale po jakimś czasie na zebraniu egzekutywy oceniano wykonanie powziętych poprzednio wniosków. I co stwierdzono? Stwierdzono, że większość z nich nie została zrealizowana. Podejmowano więc nowe, jeszcze dalej idące, ściślej sprecyzowane postanowienia, aby po jakimś czasie ponownie stwierdzić, że procent robotników, nie wykonujących swych baz, prawie nie maleje, postoje mało co zmniejszyły się, dyscyplina pracy wciąż szwankuje itd.

Oczywiście były i pewne osiągnięcia, powstałe na bazie częściowej realizacji niektórych wytycznych uchwały Biura Organizacyjnego. Giną one jednak w wielkiej masie niedociągnięć i nie mogły spowodować zmian na lepsze, podwyższyć wykonania planów.

Inaczej też być nie mogło, gdyż **ciągle brak było rzeczywistej kontroli wykonania tych wszystkich podjętych uchwał, postanowień, zaleceń, wniosków i wydanych zarządzeń.**

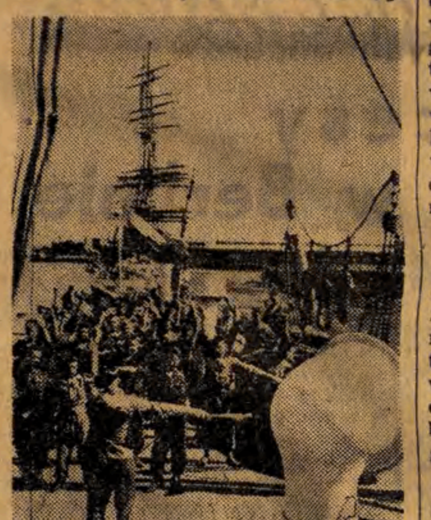
Wszędzie tam, gdzie w ślad za wydanymi poleceniami czy podjętymi uchwałami nie idzie **ścisła kontrola wykonania, szeroka praca uświadamiająca,** gdzie nie wyciąga się **dostatecznie mocnych konsekwencji w stosunku do tych, którzy nie wykonują swoich zadań,** tam nie osiągnie się dodatnich rezultatów. A tak właśnie było z realizacją uchwały Biura Organizacyjnego.

Minął rok od czasu jej podjęcia, ale wskazania uchwały Biura Organizacyjnego są w dalszym ciągu aktualne i będą przez długi jeszcze czas czy nawet lata główną siłą napędową w rozwoju naszego przemysłu włókienniczego. **Trzeba więc, aby wszyscy, których ona dotyczy, przypomnieli sobie o jej istnieniu i przystąpili do pracy w oparciu o jej postanowienia.**

Nie można też ani na chwilę zapomnieć o tym, że wytycznych, zawartych w uchwale Biura Organizacyjnego, nie można realizować z dnia na dzień, lecz że trzeba do nich powracać przy każdej okazji, nieustannie kontrolując ich wykonanie. **Nie ulega wątpliwości, iż wtedy w przemyśle bawełnianym nastąpią zdecydowane zmiany na lepsze, że plany produkcyjne będą z miesiąca na miesiąc wykonywane przez wszystkie zakłady i że wzrośnie nie tylko ilość, ale i jakość produkcji.**

M. M.

W Centrum Wychowania Morskiego



Uczniowie Szkoły Jungów podczas nauki sygnalizacji na statku szkolnym „Beniowski".
C A F — fot. Dąbrowiecki.

Chłopi z gminy Dobroń wypełnią plan skupu przed terminem

Sprawne i przedterminowe przeprowadzenie planowego skupu zboża zależy przede wszystkim od uświadomienia chłopów, od przekonania ich, jak wiele różnorodnych korzyści przynosi sprzedającym zboże niedawno wydany w tej sprawie dekret rządu. **Uświadamianie — oto co stało się podstawą działalności naszego Prezydium Gminnej Rady Narodowej.**

Na zebraniu aktywu gminnego w dniu 29 lipca omówiliśmy szczegółowo dekret rządu i postanowiliśmy wziąć czynny udział w zebraniach gromadzkich, które odbyły się w dniu 31. 7. br. Zebrania wypadły bardzo dobrze na skutek pracy naszego aktywu, który potrafił wyczerpująco objaśnić chłopom, w jaki sposób dokonany zostanie tegoroczny skup zboża. **Chłopi na zebraniach gromadzkich podkreślali, że dekret rządu pozwala na sprawiedliwe ustalenie wysokości zobowiązań, co potwierdziły otrzymane przez nich piśmienne zawiadomienia zobowiązań sprzedaży.**

Pamiętaliśmy także o rzetelnym przysposobieniu naszej Gminnej Spółdzielni na przyjęcie zboża od chłopów, jak również o dokładnym przygotowaniu naszej gminy do kampanii omłotowej. Złożyliśmy zapotrzebowanie na zakup około 50 dyszli do kieratów tak, aby chłopi w naszej gminie mogli młócić bez wyczekiwania na SOM, który posiada tak niewiele maszyn oraz silników, iż nie będzie w stanie obsłużyć szybko wszystkich gromad.

Mamy już pierwsze wyniki naszej pracy. Chłopi z gminy Dobroń masowo poczynają odsprzedawać zboże państwu. Są już i tacy, jak np. **Stanisław Piechota z Chechła, Jan Minias z Dobronia, którzy swe zobowiązania wykonali w 100 proc. Dzienny plan skupu Gminnej Spółdzielni bywa zwykle przekraczany o 100, a nawet 150 proc.** Nie poprzestajemy jednak na osiągniętych już rezultatach. **Prowadzimy i będziemy prowadzić nadal akcję uświadamiającą aż do całkowitego wypełnienia planowego skupu zboża, który pragniemy zakończyć w październiku br.**

TADEUSZ KOZŁOWSKI
sekretarz
Prezydium GRN w Dobroniu.

Jan Bartczak zostanie oficerem

Janek Bartczak ze wsi Wola Drzewiecka, koło Płyćwi, przyjechał z wojska na urlop. Wieść o tym rozniosła się od razu po całej wsi. W zagrodzie Bartczaków od samego rana panował niebywały ruch. Wciąż przychodzą sąsiedzi, znajomi, rodzina. Wszystkich interesuje osoba Janka. Pamiętają go dobrze, przecież tu, wśród nich, wychował się. Pewnego dnia, jesienią, przyszło wezwanie do wojska. Janek wyjechał i dziś przybył do rodzinnej wsi na urlop.

Janek, chłopak wysoki, dobrze zbudowany, zgrabnie wygląda w mundurze.

— **Chłopak prezentuje się niczym lalka, a jaki to dobry towar w tym mundurze** — mówi stary, małorolny chłop Józef Kobus, oglądając go na wszystkie strony i boki.

— **Patrzajta, sąsiedzi** — ciągnie dalej, zwracając się do obecnych w chacie chłopów — **nic, a nic nie schudł, opalony, zdrów, dziarsko wygląda. Widać, że w tym wojsku dobrze im się powodzi.**

— **Dostałeś urlop? Kiedyś przyjechał?** — zwrócił się do Janka z pytaniem przybyły przed chwilą brat jego matki, mieszkający w sąsiedniej wsi, Stefan Walczak. — **Chodź, pogadamy sobie trochę.** Wyszli z chałupy i usiedli na ławce.

— **Opowiedz-no mi** — mówił Walczak, opierając dłoń na ramieniu siostrzeńca — **jak tam jest teraz w wojsku. Ale tak szczerze. Ja, widzisz, służyłem przed wojną,** ale o tym powiem ci później.

— **Kiedy wujku** — zaczął swe opowiadanie Janek — **naprawdę nie wiem, od czego zacząć. Tyle wrażeń, tyle nowych przeżyć. Powiem więc krótko. Służba wojskowa, to wspaniała rzecz. Jestem już dzisiaj kapralem. Staram się być przodującym żołnierzem. Mamy dobrych i kochanych dowódców i kolegów. Oficerowie opiekują się każdym z nas. Możemy się uczyć, zdobyć zawód. Radośnie spędzamy czas wolny od zajęć.**

— **Przychodzą często do wojska ludzie, nie mający żadnego zawodu, najczęściej ze wsi. Są wśród nich i analfabeci. Wychodzą pełnowartościowymi, uświadomionymi obywatelami, z wyuczonym zawodem. Szoferzy, elektrycy, ślusarze itd. Wojsko daje również możliwości dalszego kształcenia się.**

— **O, za moich czasów to było zupełnie inaczej** — pokiwał głową Walczak, przywodząc na myśl wspomnienia. — **Służyłem w wojsku na kilkanaście lat przed wojną. Źle nam było. Oficer traktował żołnierza jak jakieś zwierzę. Nie obyło się i bez razów. „Synkowie" dziedziców i fabrykantów zabawiali się w ten sposób. W ich podłych rękach była władza. Uczyliśmy się tylko nienawidzieć... Jakże inaczej jest dzisiaj, w naszym Odrodzonym Wojsku Polskim, wojsku ludowym.**

— **Racja** — potwierdził Janek — **teraz do dowódcy żołnierz udaje się z każdym kłopotem i z każdą bolączką, wiedząc, że zawsze znajdzie tam życzliwą radę i pomoc. Nasze wojsko stoi na straży zdobyczy klasy robotniczej, na straży bezpieczeństwa naszej ojczyzny. Jest jej zbrojnym ramieniem, ochraniającym ją przed napaścią wroga...**

* * *

Wieczorem, po kolacji, Janek przysiadł się do ojca.

— **Chciałbym z wami pogadać o pewnej sprawie** — oświadczył.

— **No to mów!**

— **Chcę zostać w wojsku na stałe i pójść do szkoły oficerskiej. Długo się nad tym namyślałem. Jestem dorosły i wiem czego chcę. Jestem szczęśliwy i dumny, że służę w szeregach Armii Polski Ludowej. Czy przed wojną, ja, syn chłopa, mógłbym marzyć o zostaniu oficerem?**

Stary Bartczak wstał ze stołka, powoli przeszedł się po izbie, popatrzył na żonę, a potem na syna. Z zadowoleniem obejmował wzrokiem jego wysmukłą figurę, opiętą w obcisły mundur. Powoli, jakby dobierając słów, odpowiedział:

— **Chcesz być oficerem, zostań nim. My ci się sprzeciwiać nie będziemy. Służ tylko wiernie sprawie, a dumni będziemy z ciebie.**

M. K.

Dzielnica ZMP Górna-Lewa żyje Zlotem Berlińskim

Na dzielnicy ZMP Górna-Lewa wcześnie rozpoczęto prace przygotowawcze do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Przede wszystkim powołano komitet przygotowawczy. Przy pomocy instruktorów komitet ten rozpoczął ożywioną pracę w terenie. Wszędzie, we wszystkich zakładach, gdzie tylko znajdowali się ZMP-owcy, powstały komitety zlotowe. Pracą ich opiekowały się organizacje partyjne i związkowe.

We wszystkich zakładach pracy zorganizowano wiece pokoju. Już do 26 lipca odbyło się 68 masówek. Szczególnie uroczysty charakter miał wiec **w ZPB im. PKWN, gdzie tego dnia wstąpiło do ZMP 50 nowych członków, przeważnie przodowników pracy.** W masówkach brała udział także młodzież niezorganizowana i starsi.

Dobrze wywiązali się ze swych zadań młodzieżowi agitatorzy i prelegenci. Przeprowadzali oni indywidualne i zbiorowe pogadanki, poruszające szczególnie zagadnienia przeobrażeń, zachodzących wśród młodzieży NRD. Na wycieczkach, na wieczornicach mówiono o znaczeniu Zlotu. Dzielnicowa ekipa łączności pod kierownictwem **Hipolita Pikały** prowadziła pracę polityczną wśród młodzieży wiejskiej.

Oczywiście, na terenie dzielnicy zostały podjęte masowo zobowiązania produkcyjne. Prawie wszystkie koła ZMP wzięły udział w Czynie Zlotowym.

W takiej atmosferze przygotowano zlot dzielnicowy, na którym wybrani zostali delegaci na Festiwal Berliński. Podczas tych dni nastąpił poważny wzrost organizacji ZMP-owskiej. Widząc jak ZMP prowadzi młodzież do walki o pokój, do walki o wykonanie planu, garnęli się pod ZMP-owskie sztandary młodzi przodujący robotnicy.

Ani na chwilę nie słabł zapał i entuzjazm młodzieży w tym okresie przedzlotowym. Jeszcze na kilka dni przed rozpoczęciem Zlotu podejmowano wciąż nowe zobowiązania produkcyjne. 593 młodych pracowników zaciągnęło Warty Pokoju. O całkowitej realizacji zobowiązań **zameldowała młodzież z ZPB im. PKWN, ZPDz im. Ofiar 10 Września.** Do 26 lipca ZMP-owcy dzielnicy Górna-Lewa wykonali zobowiązania w 40 proc. Szczególna pochwała należy się młodzieży ZPO im. Próchnika, która na cześć Zlotu pracuje na zaoszczędzonym materiale wartości około 6 tys. zł.

Zarząd Dzielnicowy ZMP śledzi pilnie wykonanie zobowiązań. Teraz, kiedy już Zlot się rozpoczął, czynione są przygotowania do przeprowadzenia na szeroką skalę akcji sprawozdawczej. W akcji tej organizacja ZMP musi jeszcze bardziej wzrosnąć, wzmocnić się.

J. CZUJ

Produkcja czółenek z masy plastycznej przyczyniłaby się do zaoszczędzenia cennego surowca

Czółenka dla przedsiębiorstw włókienniczych wykonuje się zwykle z palmy lub bukszpanu. Czytałem niedawno w prasie, że Leningradzkie Zakłady Wyrobów z Masy Plastycznej im. Komsomolskiej Prawdy przystąpiły do wyrobu czółenek z masy plastycznej, przygotowanej ze sztucznej smoły i odpadków forniru. Czółenka takie są znacznie tańsze od dawnych i dwa razy trwalsze.

Również u nas, o ile mi wiadomo, Centralny Zarząd Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych w Łodzi miał już swego czasu przystąpić do produkcji czółenek z nowego surowca, lecz sprawa utknęła na martwym punkcie.

Dotychczas produkowano u nas czółenka z drzewa importowanego, tj. z kornelu i persimonu. W bieżącym roku rozpoczęto produkcję czółenek z drzewa krajowego, tj. z buczyny. Jakość ich jednak nie zaspokaja potrzeb przemysłu włókienniczego. Czas użytkowania czółenek z buczyny jest znacznie krótszy od czółenek z surowca zagranicznego. Ponadto na skutek wzmożonego zapotrzebowania zakłady mają trudności z otrzymaniem odpowiedniej ich ilości.

Przystąpienie do produkcji czółenek z masy plastycznej umożliwiłoby zaoszczędzenie cennego dla nas surowca, jakim jest drzewo I gatunku, obniżyłoby koszty własne produkcji w zakładach włókienniczych, a zarazem podniosłaby się jakość tkanin.

Zagadnienie to jest zatem niezmiernie palące.

JÓZEF KUBACKI
Centrala Zbytu Artykułów Technicznych

Przywódca niemieckich socjal-demokratów Kurt Schumacher mordował więźniów w obozie w Dachau

W piśmie naszym ukazała się notatka p. t. „Schumacher współpracował z Gestapo w obozie Dachau". W związku z tym do redakcji nadszedł list b. więźnia obozu Dachau tow. Franciszka Kubiaka, który opisuje udział socjal-demokraty Schumachera w znęcaniu się nad więźniami i mordowaniu ich.

W roku 1940 w końcu sierpnia zostałem przewieziony z obozu w Sachsenhausen do Dachau. Znajdowałem się wówczas w stanie beznadziejnym. Podczas przejmowania nas przez tamtejszych więźniów byli obecni komuniści czescy. Oni to uratowali mi życie, gdy leżałem dosłownie na stosie innych takich jak ja półżywych szkieletów. Gdy dowiedzieli się, że jestem więźniem politycznym - Polakiem „podejrzanym o komunizm", zaopiekowali się mną i skierowali na rewir, gdzie doktorem był Czech. Dzięki nim przyszedłem powoli do zdrowia.

Mieszkałem w bloku Nr 3. Na tym rewirze był kapo, którego nazwiska nie pamiętam, lecz który za duże zasługi w mordowaniu więźniów został zwolniony z obozu, gdyż wyręczał gestapowców i esesmanów w zbrodniach, dokonywanych na więźniach. **Z tym to kapo współpracował i przyjaźnił się „serdecznie" Kurt Schumacher.** Obaj byli socjal-demokratami. **Co dzień razem obchodzili bloki rewirów 3, 5 i 7, na których leżeli chorzy i decydowali komu przyśpieszyć śmierć. Schumacher był oczywiście za swoje zasługi „na funkcji" — był blokowym bloku 11 lub 13.**

A oto, w jaki sposób obydwaj „przyjaciele" przyspieszali śmierć więźniów. Jeśli chory na biegunkę był już bardzo słaby, to kładli mu do ust kredę urobioną na miazgę, a później nieco zastygłą, wielkości dużego jajka. Kreda ta tkwiła w przełyku chorego jak guma, mordercy nie pozwalali mu niczym popić ani wyjąć, dopóki chory się nie udusił. Pamiętam, pewnego dnia przyszedł Schumacher wraz z owym kapo do naszego bloku. Leżałem wtedy chory. Rozmowa odbywała się w pobliżu mnie — wszystko słyszałem. Wezwali do siebie sztubowego, pytali, ilu ludzi dzisiaj umarło. Kiedy sztubowy odpowiedział, że dwóch, wtedy przeszli nieco dalej za piec i robili mu ostre wymówki. „Dzisiaj wieczorem po apelu dziesięciu ludzi trzeba stąd wyrzucić" — zapowiedzieli mu.

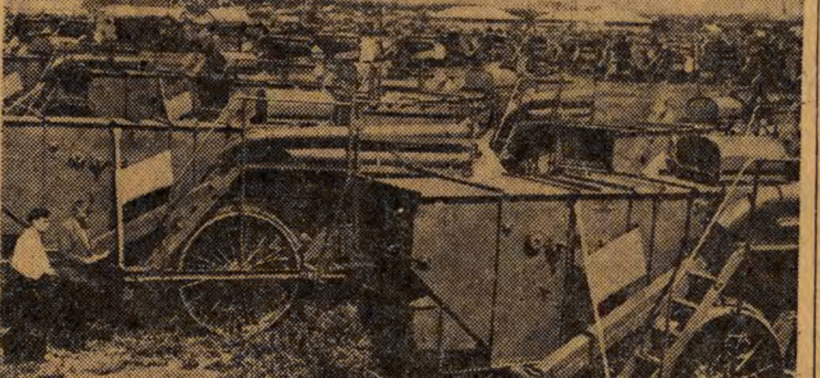
Nie zdawałem sobie jeszcze wtedy sprawy, w jaki sposób to się odbędzie. Rychło się przekonałem. **Wieczorem po apelu wszedł „na sztubę" Schumacher w towarzystwie owego kapo i wskazując palcami na słabych i chorych kazali powyrzucać ich do t. zw. „Waschraumu".** Dobiegały stamtąd dziwne jakieś odgłosy. Chociaż ledwo co trzymałem się na nogach, zwlokłem się z łóżka i to co zobaczyłem, ścięło mi krew w żyłach. Owi chorzy (byli wśród nich Polacy i Czesi) leżeli rozebrani do naga na posadzce, a oprawcy polewali ich zimną wodą tak długo, aż zesztywnieli. **Po pewnym czasie, tego samego wieczoru, przyszedł znów Schumacher z kapo, obejrzeli trupy i z zadowoleniem odeszli.**

Tak to sprawował się w obozie Kurt Schumacher, przewodniczący niemieckich socjal - demokratów, pokorny sługa amerykańskich imperialistów. Kurt Schumacher — jeden z organizatorów nowej międzynarodówki socjal - demokratycznej, która powstała we Frankfurcie, kompan mochów, saragatów i innych zdrajców klasy robotniczej.

Tacy to są przywódcy socjal - demokracji, która spełnia brudną, rozbijacką robotę w ruchu robotniczym.

FRANCISZEK KUBIAK
więzień obozu Dachau Nr 15983

Naród radziecki pracuje dla pokoju



Kombajny „Staliniec 6" Rostowskiej Fabryki Maszyn Rolniczych gotowe do wysyłki.

Usprawnienie gospodarki cieplnej w zakładach przemysłu filcowego

Większość techników z zakładów, przynależnych do naszego Zjednoczenia wobec nawału codziennych zagadnień odsuwała na dalszy plan starania o należyte postawienie sprawy gospodarki cieplnej.

W zakładach, zużywających do produkcji parę, istnieje tendencja do zbyt szczodrego gospodarowania nią, czego dowodem są: nieszczelne zawory, „dmuchające" uszczelki, garnki kondensacyjne przepuszczające parę itp. Pewna liczba zakładów nie posiadała urządzeń ujmowania kondensatów i zwracania ich po przefiltrowaniu do kotła.

Były to codzienne zjawiska w zakładach i powodowały, że miliony kalorii „uciekały" w powietrze.

W celu usprawnienia tego zaniedbanego odcinka przystąpiono do wytężonych wysiłków, zdążających do wykorzystania energii cieplnej.

Zjednoczenie Przemysłu Filcowego rozpoczęło tę akcję już w październiku ub. roku, uświadamiając pracowników i przeszkalając techników oraz palaczy. Wyniki nie dały długo na siebie czekać. W ciągu I półrocza br. zakłady zaoszczędziły 2.661 ton paliwa. Szczególnie wyróżniły się Bielskie Zakłady Wyrobów Filcowych, które zaoszczędziły w danym okresie 322 tony paliwa.

Nie wyczerpuje to jeszcze wszystkich możliwości naszych zakładów w zakresie racjonalnej gospodarki cieplnej. Akcja trwa nadal i niewątpliwie przyniesie dalsze poważne sukcesy.

J. STOPCZYK
Zjednoczenie Przemysłu Filcowego.

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: Dziś o godz. 18 w lokalu przy ul. Wigury 4-6 odbędzie się zebranie członków organizacji terenowej.

DZIELNICA BAŁUTY: Dziś o godz. 16 w lokalu, przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się odprawa I sekretarzy oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych.

WSZYSCY DO WALKI ZE STONKĄ ZIEMNIACZANĄ

Wróg upraw kartofli — stonka ziemniaczana — wtargnęła w lipcu tego roku na obszar województwa łódzkiego. Nie zauważony, zdołał się rozmnożyć i poczynić spustoszenia, które byłyby jeszcze większe, gdyby w porę nie ujawniono szkodnika i nie zgłoszono odkrytych ognisk.

Charakter tych ognisk, ich rozmieszczenie wskazuje, że dotąd jeszcze nie wykryto znacznej ich liczby.



Groźny szkodnik pól ziemniaczanych — stonka: a) stonka, b) dorosła larwa stonki, c) młoda larwa stonki.

Celem wykrycia ognisk niezauważonych, zarządzona została na dzień 12 bm. powszechna lustracja pól ziemniaczanych w całym województwie. Do lustracji poczyniono odpowiednie przygotowania.

W dniu 8 bm. odbyła się narada w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej pod kierownictwem przewodniczącego Prezydium ob. Franciszka Grochalskiego, przy udziale 250 delegatów z różnych instytucji i organizacji, którzy otrzymali odpowiednie wytyczne. Analogiczne narady odbywają się w prezydiach powiatowych rad narodowych, skąd wyruszą delegaci do wszystkich gromad na terenie województwa. Odprawy w prezydiach gminnych rad narodowych odbędą się w piątek 10 bm., a w gromadach dnia 11 bm., t. j. w sobotę. Nikt nie może uchylić się od uczestnictwa w wyznaczonym mu miejscu zebrania (gminie czy gromadzie). Cała ludność wiejska, nie pomijając młodzieży od lat 12, weźmie udział w zebraniach gromadzkich. Na zebraniach tych omówione będą szczegóły, dotyczące zadań w akcji przeciwstonkowej, podziału pracy między uczestnikami zebrań, ich zadań i obowiązków w zakresie poszukiwania i likwidowania ognisk stonki.

Walka ze stonką ziemniaczaną staje się jednym z najważniejszych zadań chwili obecnej. Trzeba uświadomić sobie grożące niebezpieczeństwo i zorganizować się do obrony przed najściem stonki ziemniaczanej, która przedostała się do nas z krajów zachodnich.

Podstawowym warunkiem walki ze stonką są dokładne lustracje upraw ziemniaczanych i pomidorów. Dotychczasowe lustracje nie dają pewności, że stonka w całości została wykryta i zlikwidowana. Niezależnie od tego mogą wystąpić naloty stonki z ognisk, dotychczas nieznalezionych i niezlikwidowanych.

Dokładnie i z całą sumiennością przeprowadzane lustracje pozwolą nam wykryć wroga tak doniosłej w gospodarce narodowej uprawy ziemniaka i obronić rolnictwo przed olbrzymimi stratami.

Dlatego też w lustracji pól ziemniaczanych, która odbędzie się w dniu 12 bm. w godzinach od 9 do 16, winny wziąć udział jak najszersze rzesze społeczeństwa naszego województwa. Chodzi bowiem o zabezpieczenie plonu ziemniaków.

Inż. MICHAŁ CHEMIJ

Przegląd prasy

Wymowa procesu

Poniżej zamieszczamy w skrócie artykuł wstępny „Żołnierza Wolności" z dnia 8 bm.

Wystarczy przyjrzeć się ławie oskarżonych, by zobaczyć starych wychowanków piłsudczyzny, peowiaków i faszystów, zaprawionych sprzed wojny i w toku okupacji do walki z ruchem robotniczym, współdziałających w takiej lub innej formie z okupantem hitlerowskim, działaczy reakcji polskiej, zrośniętej dzisiaj całkowicie z imperializmem anglo-amerykańskim. Reprezentują oni nędzne resztki zgangrenowanej burżuazji polskiej, wyobcowanej od narodu, nienawidzącej narodu za to, że buduje, wbrew niej, swą piękną, socjalistyczną przyszłość.

Proces odbywający się przed sądem warszawskim jest widomym wyrazem siły czujności i niezłomnej woli Partii, woli i umiejętności niszczenia wrogich, antynarodowych ośrodków. Proces jest wyrazem siły naszego ustroju i naszej władzy ludowej, która w oparciu o słuszną linię polityczną partii, umie odsłonić oblicze zamaskowanego wroga i sparaliżować jego zbrodnicze machinacje. Proces bandy dywersyjno-szpiegowskiej jest zwycięstwem Polski Ludowej, zwycięstwem narodu nad bandą zdrajców, wyrodków i emigracyjnych zbrodniarzy obszarniczo - kapitalistycznych, którzy stanowią brudną pianę na wartkim potoku twórczego życia naszego narodu.

Prawicowo - nacjonalistyczne odchylenie stwarzało grunt dla działalności organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w wojsku. Teoryjki o „wygasaniu" walki klasowej, o „przekształcaniu się" starych „dwójkarzy", otwarcie przez Spychalskiego dostępu do korpusu oficerskiego szumowinie reakcyjnej wszelkiego typu umożliwiło kierownikom spisku dostanie się do wojska i uplasowanie w szeregu ogniw swoich ludzi, agentów obcego wywiadu. Oszukując partię i zniekształcając jej politykę, Spychalski utorował drogę do wojska i stanowisk zaciekłym wrogom Polski Ludowej. Według zeznań wszystkich oskarżonych, organizacja dywersyjno - szpiegowska miała poprzez Spychalskiego styk z kierowniczą grupą odchylenia prawicowego i wiązała swoje nadzieje z jej programem i działalnością.

Rozbicie przez partię prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia stanowiło zasadniczy zwrot również w życiu wojska. Umożliwiło ono oczyszczenie wojska z wrogich elementów oraz zdemaskowanie i zlikwidowanie działającej tutaj bandy dywersyjno - szpiegowskiej.

Działalność bandy potrafiła przynieść wojsku przejściowe szkody. Ale natrafiwszy od początku na zdrową, ludową kadrę oficerską, banda nie potrafiła osiągnąć żadnego ze swoich celów, obliczonych na zdemoralizowanie wojska. Wojsko Polskie, wychowane w duchu bezgranicznej miłości dla Polski Ludowej i wiernej służby narodom w duchu niezłomnego braterstwa broni i przyjaźni z Armią Radziecką, stanowi niezachwianą straż niepodległości i budownictwa socjalistycznego naszej Ojczyzny. Zdrowa moralnie i zwarta siła, skupiona wiernie wokół władzy ludowej, wokół Prezydenta Bieruta — oto czym są Siły Zbrojne Polski Ludowej.

Zdemaskowana banda zaciekłych dywersantów, której wszystkie rachuby zostały przez władzę ludową i dowództwo wojska rozbite w puch — usiłuje jeszcze z ławy sądowej siać dywersję, przedstawiając siebie jako rzekomego reprezentanta poglądów całego przedwojennego oficerstwa, byłych członków AK i ludzi, którzy wrócili do kraju z Zachodu. Po tej samej, dywersyjnej linii, obliczonej na sianie zamętu w kraju, idzie propaganda anglo-amerykańskich mocodawców ławy oskarżonych.

Oszustwo to ma na celu zamazanie faktu całkowitego osamotnienia w narodzie polskim zdegenerowanych, zdradzieckich resztek burżuazji oraz posianie nieufności do patriotycznej części przedwojennych oficerów i b. akowców, którzy włączyli się do budownictwa potęgi i szczęścia naszej Ojczyzny.

Partia i Rząd uważa, że obok przegniłej, nieprzejednanie wrogiej wobec Polski Ludowej części dawnych oficerów i b. członków AK — znaczna część dawnych wojskowych i byłych akowców uczciwie pracuje dla Polski Ludowej i szczerze włącza się do narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni. Wielu z nich pełni uczciwie służbę w Wojsku Polskim i wraz z całym ludowym korpusem oficerskim potępia zdrajców i szpiegów.

Oskarżeni służyli sprawie wojny

(Z sali sądowej w Warszawie)

Jeszcze toczyła się druga wojna światowa, a już faszyści polscy z inspiracji swoich mocodawców — imperialistów anglosaskich, snuli plany trzeciej wojny.

Nie podobały im się powodzenia oręża radzieckiego, druzgocącego potęgę hitlerowskiej machiny wojennej, nie podobały im się wolnościowe dążenia narodu polskiego, w którym coraz większą popularnością cieszył się program PPR — budowy Polski bez kapitalistów i obszarników, Polski złączonej solidarnością i przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim. Z taką Polską — reakcja, której godni przedstawiciele w osobach Tatara, Kirchmayera, Mossora, Hermana i innych zasiadają obecnie na ławie oskarżonych, postanowiła walczyć wszelkimi sposobami, nawet kosztem rozpętania nowej wojny przeciwko własnemu krajowi.

Już latem 1944 roku Mikołajczyk i Tatar nawiązali bezpośredni kontakt z amerykańskimi imperialistami. Już wtedy otrzymali poważne fundusze z Waszyngtonu na rozwinięcie dywersji przeciwko tworzącej się władzy ludowej w Polsce i dowiedzieli się, jaki jest kierunek zainteresowań wywiadu amerykańskiego.

Czerpiąc natchnienie i zachętę z Waszyngtonu reprezentanci burżuazji polskiej rozwijają coraz intensywniejszą akcję szpiegowską przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu, wysługując się bez zastrzeżeń wywiadom wszelkich państw imperialistycznych. Chcąc jeszcze bardziej ułatwić sytuację imperialistom na wypadek, gdyby doszło do utęsknionej przez zdrajców ojczyzny wojny, Tatar opracowuje instrukcje dla spiskowców w Wojsku Polskim.

Miarą zdrady i wyobcowania się kliki londyńskiej z narodu jest cyniczne zeznanie Tatara: „Za pomyślną okoliczność uważał Kopański wzrost agresywności krajów anglosaskich, organizowanie przez nie Zachodu właściwie z Niemcami". W tym oświadczeniu Kopański osiągnął dno zdrady narodowej. On i jego przyjaciele polityczni idą z kimkolwiek, z każdym, kto deklaruje się jako wróg Polski. Na tę drogę wstąpili jeszcze w czasie wojny, gdy stało się jasne, że wojnę wygra ZSRR, i drogą tą kroczą konsekwentnie do dziś. Wszyscy oni reprezentują grupę „nieprzejednanej" burżuazji.

Za obietnicę pomocy ze strony imperialistów mogą oni ofiarować tylko jedno — usługi szpiegowskie, poparcie przygotowań do nowej wojny. Wojna — oto ostatnia stawka, na jaką liczą pozujący na polityków obcy agenci, gdy wszystkie kolejne ich plany zawiodły łącznie z planem wykorzystania grupy prawicowo - nacjonalistycznej dla dokonania przewrotu.

„Generał Kopański w żadnym wypadku nie uważał za możliwe rozwiązywanie organizacji wojskowej i cywilnej, gdyż należy po nieudaniu się rozgrywki wewnątrz kraju liczyć w dalszym ciągu na wojnę" — zeznał jeden z oskarżonych. „Należy podtrzymać zwłaszcza działalność wywiadowczą — relacjonował w dalszym ciągu oskarżony poglądy Kopańskiego — ponieważ działalność szpiegowska jest naszym wkładem w dzieło przygotowania wojny przez państwa anglosaskie".

Przewód sądowy potwierdził całkowicie, że wszystko to co robili oskarżeni zmierzało do wojny i miało za zadanie przygotowanie wojny. Wszystko to, co robili — było wykonywaniem wydawanych przez podżegaczy wojennych poleceń skierowanych przeciwko państwu polskiemu, przeciwko pokojowej pracy naszego narodu.

Państwo ludowe rozbiło przestępczą grupę. Czujność partii i władzy ludowej pozwoliła wykryć i unieszkodliwić zbrodniarzy pragnących sprowadzić na nasz kraj nieszczęście wojny. Czujność nasza okazała się wielką i skutecznie działającą siłą w walce z podżegaczami wojennymi i organizatorami wojny, w walce w obronie pokoju. Stąd wniosek, jaki płynie z procesu: jeszcze więcej czujności!

Dbajmy o parki i zieleńce

Coraz więcej mamy w Łodzi kwietników i zieleńców. Co roku rozbiera się wysokie mury parkanów, które zagradzały wejście do dawnych parków fabrykanckich.

Dziś parki te rozbrzmiewają radosnymi głosami dziatwy robotniczej. Chętnie też odwiedzają je dorośli, którzy w cieniu drzew znajdują przyjemny odpoczynek po skwarnym dniu pracy. Prezydium Rady Narodowej w trosce o wygodę i wypoczynek mieszkańców ciągle powiększa tereny zielone miasta.

Niestety, nie wszyscy łodzianie umieją to docenić. Zdarzają się jeszcze czasami aspołeczne jednostki, które niszczą krzewy i drzewa, depcą trawniki, łamią ławki, tłuką lampy w parkach. Wykroczeń tych dopuszczają się nie tylko bezmyślnie jednostki spośród młodzieży, ale i osoby dorosłe.

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zwraca się z gorącym apelem do organizacji młodzieżowych i społecznych oraz do wszystkich mieszkańców, którym leży na sercu zdrowotność miasta i jego estetyczny wygląd, o wzięcie w opiekę parków i zieleńców, będących przecież naszą wspólną własnością.

DZIEŃ ŁODZI

SKRYPTY WSZECHNICY RADIOWEJ

We wszystkich rozdzielniach PPK „Ruch" można nabywać skrypty Wszechnicy Radiowej. Obecnie w sprzedaży ukazał się 25 i 26 numer kursu I i II oraz 7 i 8 numer kursu wstępnego.

Pozostałe numery — aż do ostatniego — będą regularnie nadchodziły do rozdzielni PPK „Ruch".

III KURS SPADOCHRONOWY LIGI LOTNICZEJ

W dniach od 15 do 31 sierpnia br. odbywać się będzie III Kurs Spadochronowy stopnia I (skoki z wieży). Zapisy na kurs przyjmuje Zarząd Okręgowy Ligi Lotniczej, mieszczący się przy ul. 22 Lipca 1/3 w godzinach od 8 do 15.

OTWARCIE RESTAURACJI „GRAND"

Po zakończeniu remontu lokalu dawnej kawiarni „Syrena" przy ul. Traugutta 1, P.B.P. „Orbis" otwiera tutaj w dniu dzisiejszym nowocześnie urządzony bar-restaurację pod nazwą „Grand".

Bar czynny będzie od godz. 11 do 19.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

TEATRY I KINA

POWSZECHNY — godz. 19. — „Grzesznicy bez winy"
MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Czardaszka"
LETNI — godz. 20. — „Mąż i żona"

ADRIA — Nieczynne.
BAJKA — „Zabawna historia", godz. 18. 20.
BAŁTYK — „Ślub z przeszkodami", godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr 26-51. PKF Nr 33-51, godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁ. GWARDIA — „Zaklęta narzeczona", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Zasadzka", godz. 18, 20.
POLONIA — „Rodzina Sonnenbrucków", godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE — Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 18, 20.
REKORD — „Cyrk", godz. 18. 20.
ROBOTNIK — „Trzcinowe dzwony", godz. 16. 18. 20.
ROMA — „Słońce wschodzi", godz. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Antoni Iwanowicz gniewa się", godz. 19.
STYLOWY — „Śpiew jest pięknem życia", godz. 18. 20.
ŚWIT — „Upadek Berlina" I ser., godz. 18, 20.
TATRY — „Było to w maju", godz. 16 18 20.
WISŁA — „Ślub z przeszkodami", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nieczynne z powodu remontu.
WŁÓKNIARZ — „Czerwony rumak" godz. 16.30. 18.30, 20.30.
ZACHĘTA — „Na odsiecz Carycyna", godz. 18, 20.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM AUDYCJI NA DZIEŃ 10 SIERPNIA 1951 R.

11.45 Głos mają kobiety, 11.52 Pieśń masowa, 12.04 Dziennik południowy, 12.15 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 Proza, 14.50 Muzyka rozrywkowa, 15.30 Audycja dla dzieci, 15.50 Recenzja z fragmentu prozy, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.10 Polskie pieśni masowe, 16.20 Na boiskach i bieżniach kraju, 16.25 Koncert solistów, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert Krak. Ork. i Chóru, 18.00 Felieton, 18.15 Włókniarze walczą o plan, 18.25 Koncert życzeń, 18.45 Felieton oświatowy, 18.55 „Dzień w Spale", 19.00 Koncert rozrywkowy, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.50 Koncert masowy, 21.45 „Wspomnienia robotnicze", 22.00 Muzyka i aktualności, 22.25 Muzyka taneczna, 22.30 Francuska muzyka kameralna XVII wieku, 23.00 Ostatnie wiadomości.

Radośnie spędzają dzieci czas na koloniach w Rogach

Pracownicy ZPW im. Niedzielskiego żywo interesują się warunkami pobytu dzieci na koloni w Rogach, gdzie przebywają obecnie ich pociechy. Kierownik kolonii, ob. S. Jabłoński, zapobiegliwie dba o swych wychowanków, troszcząc się wraz z wychowawcami, ob. H. Neuman i ob. M. Kowalską, o ich wyżywienie i rozrywki. Dzieci spędzają czas wesoło na spacerach, słuchają pogadanek, organizują imprezy rozrywkowe, gry sportowe i wycieczki.

Wyrazem pomysłowości dzieci była ostatnia akademia, zorganizowana na zakończenie I turnusu, której program, składający się z tańców, śpiewów i recytacji, wypełnili mali artyści.

Obecnie odbywający się II turnus umożliwi radosne wczasy 65 dzieciom, które nabiorą tu sił i zapału do dalszej nauki.

Należy podkreślić, że pobyt dzieci na koloni jest należycie zorganizowany; uczą się one tu pracować i bawić w zespole. Samorząd dziecięcy zabiega o porządek w salach i świetlicy, o punktualne stawianie się na zbiórki, wydał ciekawą gazetkę ścienną, obrazującą życie kolonii.

Każdej niedzieli robotnicy naszego zakładu przybywają na koloni, by odwiedzić swych pupilów, ciesząc się, że dzieci przybywają na wadze i są pełne humoru.

Tow. Antoni Laskowski — przodownik pracy, tkacz na dwóch krosnach kortowych, powiedział z uśmiechem — **„Mogę spokojnie pracować, wiedząc, że moja córka ma na koloni dobrą opiekę i nabiera sił do dalszej nauki".**

B. ŁUKASZEWICZ
ZPW im. Niedzielskiego.

Kultura fizyczna i sport

Dalsze sukcesy naszych lekkoatletów w Berlinie

Dnia 9 sierpnia przed południem odbyły się eliminacje lekkoatletyczne w skoku w dal i w biegu na 80 metrów przez płotki.

W skoku w dal startowali trzej Polacy — Kiszka, Adamczyk i Milewski. Wszyscy trzej zakwalifikowali się do finału. **Kiszka uzyskał 6.92, Milewski 7.04, Adamczyk 6.86 m.**

W biegu na 80 metrów przez płotki startowały Gościniakówna i Maciejakówna. Obydwie odpadły, zajmując w przedbiegach dalekie miejsca.

W rzucie oszczepem pierwszy złoty medal dla Polski i tytuł akademickiego mistrza świata zdobył Sidło. Brązowy medal w tej konkurencji zdobył drugi reprezentant Polski — Garncarczyk. Sidło zajął pierwsze miejsce wynikiem 66,38 m, co jest najlepszym wynikiem w Polsce po wojnie. Drugie miejsce zajął Kaptiuch (ZSRR) — 64,35, trzecie Garncarczyk (Polska) — 61,84.

W skoku w dal w finale startowali dwaj Polacy — Adamczyk i Milewski. Skoki odbyły się podczas silnego wiatru. Adamczyk nie obronił tytułu akademickiego mistrza świata, zajmując dopiero czwarte miejsce wynikiem 7,21.

Piękna walka rozegrała się w finale biegu na 800 m. W konkurencji tej startowało trzech Polaków: Potrzebowski, Korban i Statkiewicz.

Wielką niespodziankę sprawił Korban, który po zaciętej walce na finiszu z doskonałym zawodnikiem radzieckim, Modojem, zajął drugie miejsce, zdobywając tytuł akademickiego wicemistrza świata i srebrny medal. Potrzebowski pobiegł słabo, zajmując siódme miejsce. Statkiewicz był dziewiąty. Czas Korbana — 1:54,5.

Dzikówna i Dobrowolski biją rekordy w Berlinie



Dzikówna

BERLIN. — W dalszym ciągu zawodów pływackich rozegrano wczoraj siedem biegów finałowych. **We wszystkich konkurencjach, z których 6 wygrali Węgrzy, ustanowiono nowe akademickie rekordy świata.**

Z Polaków Dobranowska (100 m. motyl.) i Jaśkiewicz (200 m. grzbiet.) zdobyli brązowe medale, a Dobrowolski i Dzikówna pobili rekordy Polski. **Dobrowolski na 400 m. klas. uzyskał wynik 6:00,4, a Dzikówna na 1000 m. dow. — 15:48,7.**

Polska w finale siatkówki

Do finału siatkówki męskiej zakwalifikowały się w Berlinie: Polska, ZSRR, Bułgaria, Rumunia, CSR i Chiny.

Węgrzy mistrzami w piłce wodnej

W turnieju piłki wodnej, Węgrzy zdobyli tytuł akademickich mistrzów świata.

Końcowa klasyfikacja w piłce wodnej przedstawia się następująco:

1) Węgry	6 pkt.	29: 0
2) NRD	4 pkt.	11:14
3) CSR	2 pkt.	9:20
4) Rumunia	0 pkt.	5:26

Ze Spartakiady W.P.

W przedostatnim dniu letniej Spartakiady Wojska Polskiego osiągnięto następujące wyniki:

PŁYWANIE

200 m. st. kl. Nikodemski (Wrocław) — 2 : 55,1

300 m. na boku Minzitowicz (Lotnictwo) 4 : 27,9

4 x 100 m. st. dow. C.W.K.S. — 4 : 24,2

200 m. st. klas. kobiet: Mikłasówna (Wrocław) — 1 : 35,1

LEKKOATLETYKA

Młot — Harmata (Marynarka) — 43,64

W dal — Iwański (Kraków) 6,91

Dysk kobiet — Skrzetuska (CWKS) — 32,96

Skok wzwyż kobiet — III g (CWKS) — 1,35

200 m. mężczyzn — Anioła (Warszawa) — 22,7

1500 m. — Szwargot (Kraków) — 4 : 14,2

Granat — Jaroszcz (Warszawa) — 71,14

Skok w dal kobiet — Dukiet (Wrocław) — 4,89

Wielobój oficerski: Bagłajewski (Warszawa) — 19 pkt.

KOSZYKÓWKA

Warszawa — Lotnictwo 75 : 31 (40 : 10)
Marynarka — Bydgoszcz 56 : 36 (34 : 13)
Wrocław — Kraków 39 : 37 (20 : 17)

Rekordowe zwycięstwo polskich koszykarek

W spotkaniu w koszykówce męskiej Polska przegrała z Węgrami 57:75 (30:44). Polacy byli powolniejsi od swych doskonale zgranych i szybkich przeciwników. W naszej drużynie zagrali najlepiej Markowski i Dąbrowski.

W meczu koszykówki żeńskiej Polska odniosła rekordowe zwycięstwo nad Finlandią **105:14 (52:7).** W drużynie polskiej najlepiej zagrały Gruszczyńska, Kowalówka i Dziak.

W meczu siatkówki męskiej Polska wygrała z Iranem 3:0 (15:3, 15:2, 15:0).

Wielki wiec sportowców

W sobotę 11 sierpnia br. o godz. 17.30 w sali teatru „Melodram" Łódzki Komitet Kultury Fizycznej organizuje wielki wiec sportowców. Na wiecu tym sportowcy zamanifestują swe uczucia w związku z procesem kliki sanacyjnych oficerów.

Na ringu berlińskim

BERLIN (PAP). — Dnia 8 sierpnia wieczorem odbyły się walki półfinałowe w boksie o Akademickie Mistrzostwo Świata.

W wadze piórkowej Brzeziński (Polska) przegrał na punkty z Fiatem (Rumunia).

W wadze półśredniej Linca (Rumunia) wygrał w trzeciej rundzie przez k. o. z Leissem (Polska).

W wadze średniej Nitschke (NRD) wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z Piórkowskim (Polska). Nitschke, najlepszy bokser NRD, przewyższał Polaka wzrostem, zasięgiem ramion i siłą fizyczną. Piórkowski krył się źle i już w pierwszej rundzie był zamroczony. W drugim starciu po prawym prostym na szczękę padł na deski i został wyliczony.

Z Polaków do finału wszedł Kukier, Brzeziński, Kempa i Musiał walcząc o brązowe medale. Leiss i Piórkowski zostali wycofani z turnieju przez polskie kierownictwo.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10-12 Telefony: Redaktor naczelny 216—14, zastępca redaktora nacz. — 218—23, sekretarz odpowiedzialny 218—05. Dział partyjny 216—19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219—42 Dział wydań [illegible] 223 29 Dział miejski i sportowy — 254—21 wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218—11. Dział rolny — 254—21 wewn. 9. Dział kulturalny — 254—21 wewn. 10. Redakcja nocna — 156—81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70 tel. 222 [illegible] Administracja — 280 [illegible] Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111—50 i 114—75. Wydawca RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206 42. Prenumerata [illegible] przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1,90 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-2—23163